

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr 24 (214)

NIEDZIELA 16 CZERWCA 1963

Rok V

### Szeptana propaganda i nowe ataki na Prymasa

„Wtajemniczeni” reżymowcy w Warszawie, Krakowie i w innych miastach cytowali całe ustępy z przemówienia posła Zawieyskiego w Sejmie, ogłoszonego w „Tygodniku Powszechnym”, w którym stwierdzał on, że rozmowy o „treści zasadniczej (między rządem i Episkopatem) są konieczne i pilne”, a jednocześnie mówił o „wielkim zainteresowaniu Papieża krajami socjalistycznymi” i możliwości zawarcia konkordatu Polski Ludowej z Rzymem.

Po rozmowie Prymasa z Gomułą nic się w stosunkach między reżymem i Kościołem nie zmieniło, jakkolwiek nie może ulegać wątpliwości, że rozmowa ta musiała być przygotowana od szeregu tygodni. W okresie tym na pewno musiano dyskutować nowy „Statut Kościoła”, o którym wspomina w swej mowie Zawieyski. Wznowione ataki na Episkopat i Prymasa wskazują, że nie osiągnięto żadnego porozumienia.

„Poważne zmiany w stosunkach państwo-kościelnych”, o których mówiła szeptana propaganda „wtajemniczonych”, skończyły się nową napaścią na Prymasa w przeddzień jego wyjazdu do Rzymu. „Argumenty”, które wytyczają aktywowi partyjnemu linię walki z Kościołem, przeciwstawiają dwie ostatnie Encykliki Papieża ogłoszonemu przez Episkopat (w liście pasterskim) programowi obchodów Wielkiej Nowenny i stwierdzają, że słowo „pokój” raz tylko użyto w tym programie... W ten sposób program 7-go roku „Nowenny” pozostaje daleko w tyle za wytycznymi papieża... Jan XXIII — pisze organ reżymu — został potraktowany w tym programie po macoszemu, natomiast wyeksponowano Piusa XI i Piusa XII i ich wskazówki. Reżymowcy atakują również Prymasa za jego wypowiedzi z lat ubiegłych. Odpowiednio podkolorowaną przez nich ostatnią Encyklikę Papieża usiłują wywołać refleksje, że działalność Prymasa pozostaje w rażącej sprzeczności z „kompromisowością Jana XXIII”.

KS. MAG. A. GIZYNSKI

## Czy w Polsce nie ma prześladowania Kościoła?

Między innymi dlatego z radością przyjąłem francuską propozycję wzięcia udziału w Światowym Kongresie Praw Dziecka w Libanie, by móc na arenie międzynarodowej oświadczyć: „W Polsce nie ma prześladowania Kościoła”.



Premier Ministrów Libanu Raszid Karam, zwolennik Nassera, fanatyczny muzułmanin, współpracujący z patriarchami i biskupami, wyrażający się o Kościele z wielkim szacunkiem. „Jakże można mówić inaczej w państwie demokratycznym, gdy połowę mieszkańców Libanu stanowią chrześcijanie?” „My, Polacy, znamy Premiera, który nie okazuje szacunku dla Kościoła, mimo, że prawie wszyscy mieszkańcy jego kraju są chrześcijanami”.

Możecie sobie wyobrazić zdziwienie członków Kongresu, gdy usłyszeli tego rodzaju oświadczenie i jego ciąg dalszy: „Marszałek Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Pan Czesław Wycech, zapewnia Prymasa Polski, że stosunki między Kościołem i Państwem są bardzo dobre”. Widocznie Prymas Polski, zwracający uwagę Marszałkowi Sejmu o stałych udrękach, jakie Kościół znosi ze strony czynników rządowych, jest źle poinformowany o sytuacji Kościoła. Widocznie spędza wakacje nad wybrzeżem lazurowym czy w Ameryce i nie orientuje się w sprawach Kościoła polskiego.

„Dziwicie się, Państwo” — mówiłem — „że Prymas Polski nie orientuje się w sprawach kościelnych i Marszałek Sejmu powinien go o nich informować. Mogę Wam dostarczyć obfitszego materiału do zdziwienia! Czyż nie jest to podziwu godne, że naród polski katolicki w 85% (i to katolicki nie na sposób francuski, bo w 60% praktykujący) — wybiera do Sejmu, jako swych przedstawicieli, wojujących bezbożników? Na 460 posłów zasiada w Sejmie tylko 5-ciu katolików i to katolików zaakceptowanych przez Partię. Czyż nie powinien zdumieniem Was napełnić fakt, że Państwo polskie obchodzące tysiąclecie swego istnienia i tysiąclecie swego chrześcijaństwa nie zdołało wytworzyć innej myśli politycznej oraz innej myśli społecznej, jak jedynie tę, którą reprezentuje Wszechzwiązkowa Partia Komunistyczna Rosji. Nie uderza Was fakt, że w katolickiej, wolnej, demokratycznej Polsce nie ma innej partii poza bezbożniczą, dyktatorską partią komunistyczną. Nie oburza Was, Państwo, to, że 28-milionowa rzesza katolików pozbawiona jest dziennika katolickiego, nie ma prawa do żadnej organizacji katolickiej, do kwadransa choćby w telewizji czy radiu. Czy nie zastanawia Was to, że Kraj tak katolicki, jak Polska, nie bierze udziału w

Ciąg dalszy na str. 10

# LIST PASTERSKI

Z OKAZJI SREBRNEGO JUBILEUSZU SWEGO BISKUPSTWA

Poniżej drukujemy list pasterski jubilatów ks. bpa Kaczmarska. Pelen on nauki Bożej. A jako że ks. biskup był jednym z duszpasterzy na Emigracji, tym bardziej drogie są nam jego słowa.

*Umiłowani w Chrystusie!*

W tym roku doniosłym, gdy Kościół Chrystusowy znajduje się w stanie Soboru Powszechnego, gdy tchnienie Ducha Świętego tak widzialnie owiewa Kościół i cały wien upatrzony świat chrześcijański, mija dwadzieścia pięć lat od chwili, gdy z woli Ojca świętego Piusa XI zostałem Biskupem i Pasterzem Waszym. Posłuszny rozkazowi Pana, który wołał Swego Namiestnika wołę Swoją mi objawił, jechałem do Was, Ukochani, nie bez niepokoju przed tak obrzymym brzemieniem odpowiedzialności. Ale jechałem umocniony słowami tego wielkiego Papieża, który mi rzekł: „Bóg, co Cię powołał, daje Ci zarazem Swą łaskę, żebyś wszystko mógł dobrze spełnić”. A jechałem do Was przez Częstochowę, bo taką drogę wskazał mi Papież. Tam, u tronu naszej Królowej, odbyłem rekolekcje, tam w Waszej intencji odprawiłem przed cudownym obrazem Mszę św. i jechałem ku Wam ufny w maczyną opiekę Tej, która jest wiernych Wspomożeniem, a która Naród nasz i Kościół w szczególny sposób umiłowala (1).

Dwadzieścia pięć lat temu przyszedłem do Was, pragnąc dać Wam nie samą tylko Ewangelię — jak powiada Apostoł Narodów — lecz i całą duszę swoją (2). Dać Wam całego siebie, aby Was wszystkich doprowadzić do Chrystusa żyjącego w Swym świętym Kościele. Za hasło mego biskupstwa wybrałem słowa: „OMNIA PRO CHRISTO REGE” — Wszystko dla Chrystusa Króla. Chrystusa, który króluje w duszach naszych przez swój Kościół.

Dlatego naczelną moją troską podczas tego ćwierćwiecza, tak brzemienne w wydarzenia historyczne, było pasterzować w Kościele Kieleckim w jak najdoskonalszej jedności z Kościołem Powszechnym i jego widzialną Głową, Zastępcą Jezusa Chrystusa. Biskupem Rzymskim. I jakkolwiek sąd o mym władarstwie wyda historia, jedno wolno mi stwierdzić przed Bogiem: jedności z Kościołem Powszechnym i wierności Ojcu świętemu dochowałem. Nagrodą moją i koroną moją, żeby znów użyć słów Apostoła, (3) jesteście Wy, Kapłani i wszyscy wierni Diecezji, Wy o których jedności ze mną i prawdziwej, z wewnętrznego przekonania płynącej wierności dla mnie przekonałem się wielokrotnie, zwłaszcza w owych najtrudniejszych latach, ciemnych latach cierpienia. Wielka to rzecz, — prawdziwa, wewnętrzna jedność Wasza ze mną, a przede mną z całym Kościołem i jego Głową; jest ona zewnętrznym znakiem miłości, a tam gdzie miłość, Bóg jest obecny (4).

Za to dochowanie wierności, za tę miłość chcę naprzód Wam, Ukochani Bracia Kapłani dziś, w tym roku jubileuszowym podziękować gdyż szczerze byliście i jesteście ze mną, nawet i wtedy, gdy to wymagało wyrzeczeń, odwagi i wysiłku.

W słowach św. Pawła: „Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki” (5). „Wszystko jest wasze, wy Chrystusowi, Chrystus Boży” (6), zawiera się istota mego dwudziesto-pięcioletniego nauczania w kościele Kieleckim. Tom miał na myśli, gdy sobie obiebrał swe biskupie hasło „Omnia pro Christo Rege” — służbę Temu, by prawda Chrystusowa rozjaśniła i uszlachetniła nasze umysły, a Jego sprawiedliwość i pokój kształtowały nasze postępowanie a Jego sprawiedliwość, miłość i pokój kształtowały nasze postępowanie w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym. Pragnąłem, by Chrystus był ośrodkiem naszego życia, by wszystko w Nim brało swój początek i w Nim znajdowało swoje wypełnienie.

Dlatego, Ukochani, pragnąłem zawsze i nadal pragnę zgromadzać Was wokół ołtarza. Od pierwszej chwili mego z Wami pobytu było to pragnieniem mego serca; wstępując w progi kieleckiej katedry w dniu 3 września 1938 roku tę myśl wyraziłem: „Chrystus Utajonny w ołtarzu musi być sercem każdej parafii... I od Chrystusa musimy czerpać ducha miłości i ofiary” (9) — z których żadne życie, zwłaszcza życie społeczne, jest niemożliwe”. Tej miłości i ofiary Chrystusowej uczymy się we Mszy św. Wyraża się ona najlepiej w Słowie Bożym czytanyemu ludowi chrześcijańskiemu: w Lekcji, w Ewangelii. Następnie ja sam, albo księża w tym celu przez Biskupa wyswięceni i powołani głoszą Wam, tłumaczą i przybliżają prawdę Chrystusową. Proszę Was, Bracia usilnie, abyscie słuchali tego słowa Bożego, które dla Was w kościołach naszych rozbrzmiewa i strzegli go. — W tegorocznym orędziu wielkopostnym Ojciec święty Jan XXIII powiedział, że miłość na pierwszym miejscu daje poznać prawdę i chęć jej poznania, że

w roku obecnym, naznaczonym wielkimi wydarzeniami Soboru Powszechnego wszyscy wierni nie powinni pozostać jedynie widzami, biernymi świadkami odnowy Kościoła, ale mają obowiązek stawać się tego dzieła współtwórcami, a to przede wszystkim przez głębsze poznanie prawdy Bożej i przez osobiste wniknięcie w tę prawdę w rozważaniu i modlitwie. Usłuchajcie, Ukochani, tego wezwania Ojca chrześcijaństwa. Niech każda parafia Diecezji naszej, każdy dom staną się szkołą katolickiego myślenia, zrozumienia wielkich prawd Chrystusowych, niech się staną domem modlitwy.

Was, Kapłani i z Kapłanami współpracujący Katecheci, pomocnicy moi w urzędzie nauczania kościelnego, w tym roku Soboru Powszechnego i w jubileuszowym roku mego wśród Was pasterzowania, gorąco proszę, aby słowo Boże, które głosicie podczas Mszy św., wszelkie nauczanie Wasze, które do owocnego uczestnictwa w Eucharystii prowadzi, stawało się rzeczywistością tą prawdą, którą miłość daje poznać. Przemawiajcie jeszcze głębiej, jeszcze bardziej z osobistego przekonania, jeszcze prościej. Starajcie się jeszcze trafniej odczytać potrzeby wiernych, których czas na słuchanie Słowa Bożego staje się coraz droższy z powodu wzrastających potrzeb duchowych, trudnych warunków materialnych codziennego bytowania i niemięlnie trudnych i wyczerpujących psychicznie okoliczności życia w świecie dzisiejszym.

Wy zaś, Umiłowani Diecezjanie moi, uczcie się trudnej sztuki korzystania z kazań i innych form nauczania dostępnych w Kościele. Starajcie się wychodzić na przeciw Słowu Bożemu, głoszonemu w kościele; to, co tam usłyszycie, uczynicie miarą zagadnień, które napotykalicie w różnych okolicznościach Waszego życia. Nie obawiajcie się pytać, jakie Wam Wasze umiłowanie prawdy i wiedzy nasuwa, na te pytania starajcie się znaleźć sobie w nauczaniu Kościoła, w Ewangelii odpowiedź. Nade wszystko zaś dołóżcie wysiłku, by w Waszym dniu

## EWANGELIA

NA DRUGĄ NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

Niedziela 16 czerwca — według św. Łukasza 14, 16-24

A on mu powiedział: Człowiek pewien zgotował wieczerzę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszedli, bo już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy społem wymawiać. Pierwszy rzekł mu: Kupiłem wieś i koniecznie muszę pójść, a obejrzeć ją: proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć par wołów i idę ich próbować: proszę cię, miej mię za wymówionego. A inny powiedział: Żonę pojąłem, a przeto nie mogę przyjść. I wróciwszy ów sługa oznajmił to panu swemu. Wtedy rozgniewany gospodarz rzekł do sługi swego: Wynijdź rychło na ulice i na drogi miejskie, a ubogich, i ułomnych, i chromych i ślepych wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie, stało się, jak rozkazałeś a jeszcze jest miejsce. I rzekł pan do sługi: Wynijdź na drogi i opłotki, a przymuszaj do wejścia, aby dom mój był zapełniony. A powiadam wam, że żaden z owych mężów, którzy byli zaproszeni, nie zakosztuje wieczerzy mojej.

znalazła się choć chwilka na czytanie Ewangelii i poważnej literatury katolickiej. Poznawajcie naukę Kościoła, poznawajcie Chrystusa, który w tej nauce do Was przemawia. To jest wielkie pragnienie mego serca dla Was, byście się stali nie tylko sługami Chrystusa, ale Jego przyjaciółmi, znającymi naukę, którą On przyniósł od Ojca i swoim przyjaciołom przekazał (10).

Was wszystkich, przyjaciół Chrystusa, dojrzałych, świadomych chrześcijan, pragnę zgromadzić wokół ołtarza, abyście przeżyli uobecnioną w Eucharystii Ofiarę Jezusa Chrystusa jako Waszą własną. Zarówno dlatego, że Jezus Chrystus ofiarował się za grzechy każdego z nas, jak i dlatego, że do nas wszystkich skierował wezwanie „Kto chce być uczniem moim, niech się zaprze samego siebie, weźmie krzyż swój i naśladuje mnie” (11).

Przez dwadzieścia pięć lat mego biskupstwa nie ustawałem w trosce o to, żebyście wszyscy mogli wraz z całym Kościołem, coraz dokładniej pojąć sens Mszy św. Bardzo już wiele zdziałali kapłani naszej diecezji, aby przybliżyć wiernym Tajemnicę Ołtarza i dopomóc im w doskonałym uczestnictwie w liturgii.

Wspaniała nauka II Soboru Watykańskiego dopomoże nam na tej drodze zejść znacznie dalej. W tym miejscu chcę Wam przypomnieć doniosłe słowa, które na krótko przed swą śmiercią przekazał Kościołowi Ojciec św. Pius XII: „Doskonałe uczestnictwo we Mszy św. — to przyjęcie Komunii Świętej” (13). Zjednoczenie nasze z Chrystusem w Komunii Św. — to ukoronowanie i pełnia naszego z Nim w liturgii zjednoczenia. Tego właśnie dla Was, Ukochani, pragnę, tego od Was oczekuję. Przyjmowanie Komunii Św. jak najczęściej, jak najregularniej, to nieustanne czerpanie ze źródła życia i rozwoju. Chrześcijanin żyjący Eucharystią przemienia się, rośnie, udoskonala.

W naszych tak trudnych i niebezpiecznych czasach, Ukochani, nie pozostawcie z dala od tego źródła mocy i świętości. Będziecie szczęśliwi i głęboko wdzięczni, jeśli dzień mego srebrnego jubileuszu, a więc dzień 26 maja będzie dniem powszechnego Komunii Św. w diecezji całej.

Pragnę też, byście po przyjęciu Komunii Św. odchodzili od ołtarza przemienieni coraz prawdziwiej w Chrystusa po to, aby Wasz dom, Wasz zakład pracy i wszelka społeczność ludzka, w której bierzecie

udział, stawały się zeczywiście uczą sprawiedliwości i miłości — agape, jak się to nazywało w języku pierwszych chrześcijan. Braterstwo i pokój, to oczekiwanie i tęsknota dzisiejszego świata. Dali temu wyraz Ojcowie obecnego Soboru Powszechnego w orędziu do całej ludzkości 20 października ubiegłego roku. My rozporządzamy źródłem sprawiedliwości, miłości i tego pokoju, którego świat o własnych siłach zdobyć i dać nie może. Prawdę Chrystusową i Jego miłość mamy obowiązek przedstawiać lu-



dziom naszych czasów naszą obecnością, naszym czynem chrześcijańskim i naszym celnym, rozważnym słowem, tak by ją wszyscy mogli dobrze pojąć i dobrowolnie przyjąć, jeżeli tylko zechcą.

Podjęliśmy wówczas naczelną myśl zawartą w Encyklice Ojca św. Jana XXIII „Mater et Magistra” o odpowiedzialności chrześcijan za świat. Jest rzeczą Biskupa i jego Kapłanów — nauczać całej i czystej prawdy Chrystusowej i prowadzić wiernych do Eucharystii. Jest rzeczą wszystkich wiernych czerpać z Eucharystii życie — Boski ładunek sprawiedliwości, miłości i pokoju, nie tylko dla siebie samych, ale z poczuciem odpowiedzialności i obowiązku względem ludzi otaczających nas i wkraczających w rozmaity sposób w nasze życie.

Wnikniemy tą drogą w zamierzenia Biskupów polskich, którzy w obecnym Roku Nowenny przygotowania do obchodu Tyśiąclecia chrześcijaństwa w Polsce wskazali sprawiedliwość i miłość jako temat nauczania i rozważań i zasadniczy program wychowania chrześcijańskiego w naszym

kraju. I tak — ze źródła, z Ofiary Chrystusa uobecnionej w Eucharystii zaczerpnijmy siły do urzeczywistnienia i osobistego wzrostu w Chrystusie i głównych pragnień Kościoła Powszechnego i Kościoła w naszej Ojczyźnie.

Starłem się przedstawić Wam, Ukochani, najważniejsze myśli, jakimi kierowałem się przez dwadzieścia pięć lat życia i pracy jako Wasz Biskup. Hasło, które sobie postawiłem: „WSZYSTKO DLA CHRYSYTA KRÓLA” te myśli zawiera. Wszystko dla Chrystusa: tego pragnę i o to się modłę dla Was i dla siebie. Wszystko — to znaczy tak całkowicie oddać się Chrystusowi, „by już nic nas od Jego miłości oddzielić nie zdołało — ani utrapienie, ani ucisk, ani głód, ani niebezpieczeństwo, ani prześladowanie, ani miecz” (14). „Oddawszy się tak Chrystusowi w tym wszystkim, zwyciężymy dla Tego, który nas umiłował” (15). To stało u początków mego biskupstwa i żadnej z tych myśli — są to przecież myśli i pragnienia Chrystusa i całego Kościoła, nie muszę poddawać rewizji u końca ćwierćwiecza. Moja nieustanna modlitwa i troska przed Bogiem dotyczy jedynie warunków coraz owocniejszej realizacji tego programu. W jubileuszowym roku mego biskupstwa, zbiegającym się tak szczęśliwie z rokiem Soboru Powszechnego, modłę się nieustannie za Kościół Chrystusowy z Jego Najwyższym Pasterzem, Ojcem świętym Janem XXIII, o najskuteczniejsze za sprawą Ducha Świętego wyniki Soboru Powszechnego. Ciągle przedstawiam Bogu Kościół Kielecki, za który uczynił mnie odpowiedzialnym, wszystkich kapłanów, alumnów naszego Seminarium, zakonników, siostry zakonne, katechetów, rodziny naszej Diecezji i szczególnie mi bliską młodzież. Pamiętam o ludziach starszych, przeżywających boleśnie osamotnienie i niedostatek, o wszystkich chorych i nieszczęśliwych. Serdecznie modłę się za tych wszystkich, którzy jeszcze nie mogą, lub nie chcą poznać Boga i Tego, którego Bóg posłał — Chrystusa.

R Was wszystkich, Umilowani, proszę o jedno: módlcie się za siebie i za mnie, módlcie się w tych intencjach, w których ja się modłę. Starajcie się zrozumieć i przyjmując tę naukę, którą od lat już ode mnie słyszycie, a którą starałem się krótko przedstawić Wam w tym jubileuszowym Liście. A nade wszystko proszę Was: bądźcie mi święci, by w każdym sercu, w każdej duszy, Chrystus prawdziwie zakrólował i by panowanie Jego była całkowite. O to prosimy wszyscy Matkę Najświętszą, polecając się czulej opiece Tej, która w Piotrkowicach i tylu innych miejscach w naszej Diecezji szczególnie Jej czci poświęconych, czuwa nad wzrostem Kościoła Kieleckiego w Chrystusie.

Pobłogosławię Was, Umilowani Diecezjanie moi, na święte życie z wiary pod opieką Królowej Polski. Ukłęknięcie proszę: Niech Was błogosławi Wszechmogący Bóg, Ojciec i Syn i Duch Święty. Amen.

Kielce, Uroczystość Najśw. Maryi Panny Królowej Polski. — 1963 r.

+ Czesław KACZMAREK  
Biskup Kielecki

## TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA — 16 CZERWCA

Druga po Zesłaniu Ducha św.

Św. Benona, św. Aliny

PONIEDZIAŁEK — 17 CZERWCA

Św. Adolfa, św. Emilii

WTOREK — 18 CZERWCA

Św. Efrema, św. Marka i Marceliana

ŚRODA — 19 CZERWCA

Św. Julianny,

św. Gerwazego i Protazego

CZWARTEK — 20 CZERWCA

Najśw. Serca Jezusowego

Św. Sylwesterza pap.

PIĄTEK — 21 CZERWCA

Św. Alojzego, Janusza

SOBOTA — 22 CZERWCA

Św. Paulina z Noli

# Z E Ś W I A T A

## STOSUNKI MIĘDZY KOŚCIOŁEM A REŻYMEM I SPRAWA KONKORDATU

Po wizycie w Polsce kardynała F. Koeniga, który według opinii niektórych pism zachodnich jest „watykańskim nieoficjalnym ambasadorem” do krajów europejskich bloku sowieckiego, część korespondentów zachodnich zaczęło snuć domysły, że w stosunkach między reżymem Gomułki a Kościołem Katolickim następują zasadnicze zmiany i że między Stolicą Apostolską a rządem Polski Ludowej mogą być nawiązane stosunki dyplomatyczne.

Podstawę do tego rodzaju domysłów dały: 1) spotkanie kardynała Koeniga z wiceprzewodniczącym reżymowej Rady Państwa, B. Podedwornym, 2) rozmowa, jaką przeprowadził z kilkoma przywódcami grupy katolickiej „Znak” (m.in. z posłem J. Zawieskim, członkiem Rady Państwa, który z końcem listopada ub. r. został przyjęty przez Papieża, 3) potwierdzenie przez biskupa Z. Choromańskiego, sekretarza Episkopatu, udzielone korespondentowi amerykańskiej United Press, że kardynał Wyszyński zanim wyjechał do Rzymu miał dłuższą rozmowę z Gomułką. Spotkanie to — jak informował wspomniany korespondent — odbyło się z końcem kwietnia br. Nie zostało jednak ujawnione przez żadne pismo reżymowe, ani w żadnej z audycji radia warszawskiego. Społeczeństwo polskie dowiedziało się o tych rozmowach dopiero z komunikatów rozgłośni zachodnich.

Kilka tych faktów stało się zatem podstawą dla niektórych korespondentów do wysuwania różnych wniosków. Nie bez wyraźnego celu także w Polsce szeptana propaganda reżymu rozsiewała pogłoski, że Kościół pod obecnym kierownictwem Watykanu wkracza na tory „neutralizmu” i dlatego przed wyjazdem do Rzymu kardynał odbył rozmowy z Gomułką oraz że sprawy konkordatu będą dyskutowane przez Kardynała w Stolicy Apostolskiej.

## KIEDY I JAK POWSTAŁY „DNI KRZYŻOWE”

U wszystkich ludzi, we wszystkich narodach istnieje wspólne uczucie religijne, które popycha wiernych do suplikowania Boga, Stwórcy i Opatrzności, aby raczył błogosławić plony, zachowując je od różnych niebezpieczeństw im grożących. Organizuje się specjalne procesje, zwłaszcza podczas wiosny, gdy cała natura budzi się do życia. Nadzwyczaj popularnymi były w starożytnym Rzymie procesje zwane „Robigaglia” i „Ambarvaglia”, organizowane przez pogan w celu uproszenia opieki Bóstw nad rolą i dobrymi plonami, zwłaszcza przeciwko rdzy kłosów.

Chrześcijaństwo zawsze gotowe zasymilować różne pozytywne wartości cywilizacji rozmaitych narodów i nadania różnym formom rytualnym cechy oficjalności, jeżeli to nie jest sprzeczne z prawami dogmatycznymi i liturgicznymi wiary, zaaprobowało stare procesje pogańskie nadając im charakter

pokutny oraz znaczenie kościelne, ustalając również dla nich specjalne daty w kalendarzu liturgicznym. Takim jest początek rogatów, nazywanych początkowo litaniami, ponieważ w czasie odbywania się podobnych procesji wierni odmawiali litanie do świętych.

Dzielią się one na większe i mniejsze. Pierwsze swymi początkami sięgają prawdopodobnie połowy IV wieku naszej ery za Pontyfikatu Papieża Liberiusza. Św. Grzegorz Wielki nadał im formę definitywną i uroczystą, przy udziale kleru i wiernych, które wychodząc z różnych 7 kościołów podążały ulicami Rzymu, niosąc wizerunki i symbole religijne, łącząc się wspólnie w jednej z głównych bazylik miasta.

## Z POLSKI

Tak zwane litanie mniejsze, które trwały przez trzy dni, powstanie swe zawdzięczają św. Mamertowi, biskupowi Wienne we Francji, który je wprowadził w drugiej połowie V wieku, w celu ubłagania łaski Bożej dla diecezji we Francji. Litanie te szybko przyjęły się w Hiszpanii, w Anglii, w Niemczech oraz z początkiem wieku IX zostały wprowadzone również do Rzymu przez Papieża Leona III.



Ks. Infulat udziela błogosławieństwa wiernym na zakończenie Mszy św.

## TELEGRAMY

### EMIGRACJA I OPIEKA DUSZPASTERSKA

„Emigracja i opieka duszpasterska” stanowi temat główny prac 71 Narodowego Kongresu Unii Dzieł Katolickich Francji, który odbędzie się w Reims w dniach od 8 do 16 lipca roku bieżącego. W zjeździe tym wezmą udział delegacje pochodzące ze wszystkich stron Francji, oraz obserwatorzy z zagranicy.

### FILM O SOBORZE

Pierwszy egzemplarz filmu telewizyjnego „I am with you” (Jestem z wami) nakręconego przez National Broadcasting Company w St. Zjednoczonych z okazji otwarcia prac 2 Watykańskiego Soboru Ekumenicznego został ofiarowany przed kilku dniami Ojcu św. †

### PAPIEŻ O LOTACH MIĘDZYPLANETARNYCH

Horyzonty wielkich przygód są zawsze obszerniejszymi od tych do jakich się dąży. Krzysztof Kolumb poszukiwał Indii a odkrył Amerykę. Mniej więcej analogiczne wypadki wydarzają się podróżnikom międzyplanetarnym. Dlatego też cała ludzkość śledzi z nadzwyczajną uwagą, sympatią i nadziejami ich loty.

Również Papież Jan XXIII życzył im jak najlepszych sukcesów. Gdy nowy astronauta dokonywał swego wyczynu w przestworzach międzyplanetarnych, Papież po raz drugi powiedział, iż śledzi ten lot swymi błogosławiącymi modlitwami. Słowa jego świadczą z jaką uwagą i troską śledzi on wysiłki naukowe człowieka, z którego chrześcijaństwo może osiągnąć wielkie korzyści. Jego słowa mówią przede wszystkim o wynikach jakie mogą dać wysiłki ludzkie, od najbardziej prostego i codziennego do najbardziej śmiałego i wielkiego dla cywilizacji i braterstwa ogólnoludzkiego. Słowa jego wskazują też na hierarchię wartości. Godnymi pochwały i podziwu są cele nauki i techniki, lecz znacznie wyższymi bez porównania pozostaje misja tych, którzy zobowiązują się do ożywiania świata myślami i orędziem ewangelicznym.

„My — powiedział Papież — pozostaniemy przy naszych zadaniach, które przekraczają wszelkie wysokości oraz triumfy techniki w decydującym i pełnym ufności wysiłku mającym na celu zbliżenie człowieka ku Bogu oraz przepojenia życia społecznego zczynem Ewangelii świętej”.

(Ciąg dalszy)

— Bardzo dziękuję panu. Istotnie sprawa przedstawia mi się teraz jaśniej... A czy to prawda, że chrześcijanie umierali za tę swoją wiarę bez względu na to, czym jest w istocie?

— Och, tak! Umierały ich tysiące tysięcy! Zupełnie tak, jak mahometanie umierali za swoją.

— A mahometanie wierzą również w Boga, nieprawdaż?

— Tak, wierzyli, i jak przypuszczam, trochę ich jeszcze wierzy. Ale bardzo mało. Wszyscy inni stali się ezoteryczni, jak powiadają.

— A którzy... którzy ludzie, jak pan sądzi, stanęli na wyższym stopniu rozwoju? Ludzie Wschodu czy też Zachodu?

— Och, bezwarunkowo ludzie Zachodu. Wschód rozmyśla dużo, ale działa mało. A to zawsze doprowadza do zamieszania, a nawet stagnacji myśli.

— A chrześcijaństwo było istotnie religią Zachodu do ubiegłego wieku?

— Ma się rozumieć!

Mabel zamilkła, co dało Francisowi czas zastanowić się jeszcze nad jej dziwnym postępowaniem.

— Bez wątplenia — myślał — musi być bardzo przywiązana do swej przyjaciółki, chrześcijanki.

Po chwili wstała, więc i on również wstał.

— Dziękuję panu bardzo, panie Francis... Wszak to, co mi pan powiedział, stanowi już niejako zarys chrześcijaństwa.

— Hm, o tyle, o ile to jest możliwe w tak krótkich słowach.

ROBERT HUGON BENSON

88

# Pan świata

Powieść o przyszłych losach świata.

— Dziękuję panu, nie mogę dłużej zajmować panu czasu.

Ruszył za nią ku drzwiom, zatrzymała się jednak.

— A pan, panie Francis? Wszak był pan w tym wszystkim wychowany. I nigdy to panu nie powraca?

Francis uśmiechnął się.

— Nigdy — odparł — chyba we śnie.

— Więc jak to pan tłumaczy? Jeżeli to wszystko autosugestia, to pan znajdował się pod jej wpływem w ciągu lat trzydziestu.

Zamilkła a on zawahał się co odpowiedzieć.

— Jak zapatrywaliby się na to pańscy współwyznawcy, katolicy?

— Powiedziałiby, że wyrzekł się światła, że odjęto mi wiarę.

— A pan?

Francis zawahał się.

— Ja — odparł w końcu — powiedziałbym, że uległem autosugestii w innym kierunku.

— Rozumiem... Dobranoc panu, panie Francis.

Nie pozwoliła, aby towarzyszył jej aż na dół, toteż, gdy wytworna winda zapadła się cicho pod powierzchnię podłogi, powrócił do modelu opactwa i figurek oficjantów. Zanim jednak zaczął ponownie je ustawić, siedział przez pewien czas zamyślony, ze ściśniętymi wargami.

## ROZDZIAŁ IV

W tydzień później Mabel obudziła się o świcie i przez chwilę nie mogła sobie uświadomić gdzie się znajduje. Wymówiła nawet głośno imię Olivera, rozglądając się po obcym sobie pokoju i zastanawiając się, co tu w ogóle robi. Nagle przypomniała sobie i umilkła...

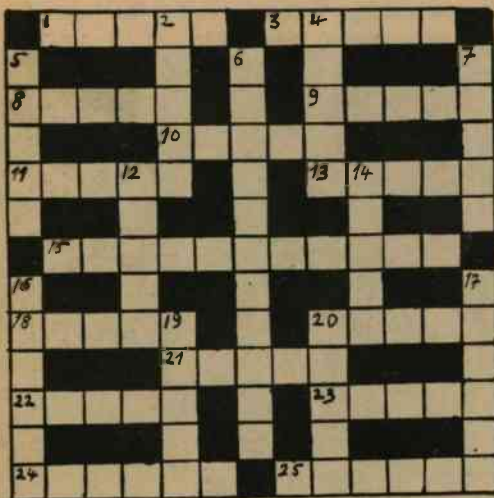
Już ósmy dzień spędzała w tym domu. Czas próby się skończył; dziś mogła uczynić to, po co tu przyjechała. W sobotę ubiegłego tygodnia odbyła poufny egzamin przed urzędnikiem, wyjawiając, pod zwykłym warunkiem zachowania tajemnicy, swoje nazwisko, wiek, adres, oraz przyczyny, skłaniające ją do zakończenia rachunków z życiem za pośrednictwem eutanazji. Wszystko to odbyło się dobrze. Wybrała sobie Manchester, jako miejscowość dostatecznie odległą i dość wielką, aby zabezpieczyć się przed poszukiwaniem jej przez Olivera i rzeczywiście tajemnicę jej w pełni zachowano. Nie było najmniejszej oznaki, aby małżonek jej cokolwiek wiedział o zamiarach żony. W takich razach bowiem policja miała obowiązek pomagać uciekającym od życia. Pod tym przynajmniej względem uszanowano indywidualność, pozostawiając ludziom, zmęczonym życiem, swobodę wyrzeczenia się go.

Bodaj czy Mabel zdawała sobie sprawę, dlaczego obrała ten właśnie sposób popełnienia samobójstwa. Jedynie chyba przeświadczenie, że nie będzie zdolna użyć innego, skłoniło ją do obrania tej właśnie drogi. Nóż wymagał wprawy i zdecydowania, o użyciu broni palnej nie miała pojęcia, co zaś się tyczy trucizny, to według nowych, bardzo surowych przepisów otrzymanie jej było połączone z wielu trudnościami. Poza tym pragnęła poważnie się zastanowić nad swoim zamiarem oraz upewnić się jeszcze ostatecznie, czy nie ma innej drogi wyjścia.

I oto obecnie jest pewniejsza niż kiedykolwiek, że obrała właściwą drogę. Myśl o tym przyszła jej po raz pierwszy, przy poczuciu własnej bezsilności wobec szalonego wybuchu gwałtów w ostatnim dniu ubiegłego roku. Następnie jednak zamilkła pod wpływem argumentu, że człowiek podlega jeszcze recydywom dawnych nawyków i dzikich instynktów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Krzyżówka nr. 96



**Poziomo:** 1. Początek biegu. 3. Jednostka podziału terytorialnego. 8. Rodzaj balkonu. 9. Ma ją aktor przed występem. 10. Znały sportowiec polski. 11. Uszko z nici lub powroza. 13. Tak się nazywał w „Panu Tadeuszu” ksiądz dla większego upokorzenia. 15. Nie występujący parami. 18. Zakończenie kończyny. 20. Jazda na usłanej śniegiem drodze. 21. Pracuje w drukarni. 22. Pończochowe kłopoty kobiet. 23. Ansa. 24. Rośliny o pędach podziemnych (wspak). 25. Pocałunki.

**Pionowo:** 2. Cmentarz w Wilnie. 4. Ważna część samochodu. 5. Część nogi. 6. Karpackie Pogórze. 7. Służy do kopiowania. 12. Miasto w Belgii, w którym wzięły po-

czątek procesje Bożego Ciała. 14. Drzewo rosnące w Polsce nad brzegami rzek lub na mokrych łąkach. 16. Zwoje, skręty włókien lub włosów. 17. Wełnodajne zwierzęta domowe. 19. Uroki lub naczynia do napojów. 20. Łączy dwa elementy metalowe.

**Rozwiązania należy nadsyłać w terminie do 26 czerwca br. Za dobre odpowiedzi wyznaczamy nagrody książkowe.**

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 92

**Poziomo:** 1. Kuter, bilon. 2. Kula, oko, Aden. 3. Mane, mszał, kawa. 4. Ira, tła, cal, Ewa. 5. To, Bea, SOS, A.K. 6. Wyrwa, aktor. 7. Arak, aorta, sery. 8. Er, syn, na. 9. Inne, testy, akta. 10. Arena, walka. 11. On Ave, tor, ta. 12. Nos, ara, OAS, kat. 13. Ares, trans, tara. 14. Boja, koń, mors. 15. Mleko, Olimp.

**Pionowo:** 1. Mitra, ikona. 2. Karo, Ren, nora. 3. Kuna, Warna, sejm. 4. Ule, byk, era, sol. 5. Ta, ter, Ewa, be. 6. Mława, Treny. 7. Rosa, Aosta. 8. K.Z., rys, as. 9. BOAC, wenta, okno. 10. Łaska, taras. 11. La, LOT, los, mi. 12. Oda, sos, akt, tom. 13. Nawa, renta, karp. 14. Nawa, rak, Tars. 15. Keksy, Agata.

**Rozwiązania nadesłali:** Stammen Hella z Waldniel (Niemcy), Michalak Michał z Charleville (Ardennes), Piasecki Tadeusz z Wittenheim (Haut-Rhin), Klaczyński Franciszek z Noeux-les-Mines (P.-de-C.), J.P. z Paryża, Chwistek Ludwik z Joudreville (M.-et-M.), Karyszkowska Halina z Voiron (Isere), Tarkowski Edmund z Issy-les-Moulineaux (Seine), L.M. z Maisons-Alforts (Seine), Pawlik Albert z Luksemburga.

**Nagrodę otrzymuje J.P. z Paryża (adres znany redakcji).**

## Ludzie są tacy

### OSTATNIE SŁOWA

Barnaby Conrad zebrał w książce „Famous Last Words” (Londyn, Alvin Redman, 1962), ostatnie słowa wypowiedziane lub zapisane tuż przed śmiercią przez różnych wybitnych ludzi. Oto wybór:

**CHARLOTTE CORDAY** (odsuwając karta, który chciał zasłonić przed nią gilotynę): „Mam prawo być ciekawą. Nigdy tego przedtem nie widziałam”.

**COROT**: „Wierzę całym sercem że w niebie będzie malarstwo”.

**THOMAS CRAMMER**, arcybiskup, który w czasie procesu o zdradę i herezję, w obawie kary śmierci, siedmiokrotnie podpisywał wyrzeczenie się swej wiary, zaprowadzony na stos włożył prawą rękę w płomienie: „Ta ręka która zgrzeszyła, podpisując wyrzeczenie się, musi pierwsza ponieść karę”.

**WILLIAM DAVENANT**, poeta (przepraszając za to że nie może skończyć wiersza nad którym pracował): „Muszę prosić o pozwolenie na poniechanie mego utworu, skoro przeszkadza mi tak wielki eksperyment jak śmierć”.

**DANIEL DEFOE**: „Nie wiem co jest trudniejsze dla chrześcijanina: dobrze żyć czy też umrzeć dobrze”.

**JOHN DEKKER**, doradca artystyczny w Hollywood (po obejrzeniu sztucznej rozsadki truskawkowej, którą przyniesiono mu do szpitala): „Kwiaty mają ten sam kolor jakiego Rafael używał do włosów swoich aniołów”.

**EDISON** (powróciwszy do przytomności po agonii): „Bardzo jest tam pięknie”.

**LEONARDO DA VINCI**: „Obraziłem Boga i ludzkość, gdyż dzieło moje nie osiągnęło tej doskonałości jaką powinno być mieć”.

**SW. TERESA Z AVILLI**: „Jakże tęskniłam do ciebie. O błoga godzino — kres wygnania!”

**SYDNEY SMITH**, angielski „best-esprit” (któremu powiedziano że zapewne przez pomyłkę napił się atramentu): „W takim razie przynieście mi całą bibułę jaka jest w domu”.

**TALLEYRAND** (dowiedziawszy się że arcybiskup Paryża gotów by był oddać za niego życie): „Może zrobić z tego lepszy użytek”.

**H.D. THOREAU**, essayista, spytany czy pogodził się z Bogiem, odpowiedział że nie pamięta iż kiedykolwiek się z nim pokłócił.

**GRONTOFT**, radiotelegrafista tonącego statku (do „Estonii” śpieszącej na pomoc): „Przepraszam, ale nie mogliśmy na was czekać. Pilna sprawa gdzie indziej”.

**J.C. HARRIS**, pisarz (spytany o zdrowie): „Czuję się o jedną dziesiątą brwi komara lepiej”.

**FRANCISZEK JÓZEF II** (śpiewając): „Niech Bóg zachowa cesarza”.



Do wyboru nowego papieża sprawami Kościoła kieruje Kamerling Jego Świątobliwości kard. Mazella, którego przedstawia zdjęcie w czasie wykonywania swej funkcji.

Chociaż pontyfikat Jana XXIII był najkrótszym w ostatnim wieku — wspominać go będzie długo historia nie tylko Kościoła, ale i ludzkości.

Wybrany po wielkim Piusie XII dnia 28 października 1958 r. zmarł 3 czerwca 1963. A więc był Ojcem św. dokładnie 4 lata 7 miesięcy i 6 dni. Był to człowiek, pochodzący z prostej wieśniaczej rodziny. Sam w młodości pracował na roli. Znał dolę i niedolę robotnika.

Jego nieprzeciętna inteligencja, a zwłaszcza Chrystusowy duch dobroci zastosowany w życiu, w pracy, w stosunku do wszystkich ludzi — szybko wyniosły go do wielkich funkcji w dyplomacji kościelnej. Jan XXIII był nuncjuszem apostolskim w Turcji i Bułgarii. Stąd jego znajomość, tak cenna w obecnych czasach, problemów wschodnich i słowiańskich.

Zanim został mianowany kardynałem i patriarchą Wenecji był nuncjuszem w



Ciało papieża Jana XXIII zostało przeniesione do bazyliki św. Piotra na noszach, nakrytych czerwonym sukniem. Oto żałobny pochód w pośród tłumów, zebranych na Placu św. Piotra. W czwartek wieczorem nastąpi złożenie do trumny, a następnie tymczasowy pogrzeb w krypcie bazyliki. W okresie późniejszym, według życzenia zmarłego Papieża, ciało zostanie definitywnie pochowane w bazylice św. Jana tzw. Lateraneńskiej.

# Papież dobroci i pokoju

Paryżu. Na tym stanowisku sekretarzem jego był Polak, ks. Szkiłłądź. Jemu należy przypisać znajomość u zmarłego papieża spraw polskich i wielką miłość do narodu polskiego. Jednak dopiero jako papież rozwinął największą i dobroczynną działalność, wywierając głębokie piętno nie tylko na losach Kościoła ale nawet na toku historii całego świata.

Zaraz na wstępie swego pontyfikatu powiedział: „Nie chcę być więźniem luksusu”. A przecież po jego niespodziewanym wyborze, przepowiedano, że będzie on raczej papieżem przejściowym... Tymczasem na wstępie już zerwał on z wieloma, nie nie znaczącymi, konwencjonaliami. Nie chce jadać samotnie, a więc zaprasza do stołu różnych gości, opuszcza Watykan, idąc w odwiedziny chorych w szpitalach, więźniów, różnych kościołów itd. Mianuje też wielu kardynałów. Dziś jeszcze po jego śmierci, na najbliższym conclave, będzie 82 książy kościoła.

Do jego największych dzieł należą dwie, z ośmiu wydanych za jego życia, encykliki, a mianowicie „Mater et Magistra” — zajmująca się problemami społecznymi, i „Pacem in terris” — kładąca prawdziwy chrystusowy fundament pod pokój między narodami.

Sobór Watykański II — oto następne kapitalne dzieło, które jest jeszcze w toku, i które ma na celu odmłodzenie Kościoła i dostosowanie do warunków chwili obecnej. W nim ważnym momentem są

wysiłki nad zjednoczeniem wszystkich chrześcijan. Temu dążeniu Jan XXIII dał Boży kierunek, który mu zjednał sympatię tak protestantów, jak prawosławnych.

Nie ma dziś człowieka, czy to czarny, żółty, czerwony czy biały, wierzący lub niewierzący, któryby nie zęgnął z głębokim żalem odchodzącego Ojca całego chrześcijaństwa, a raczej Ojca całej ludzkości. To jego miłość, objawiająca się w dobroci serca w każdej chwili i w stosunku do każdego człowieka, zjednała mu to uznanie i podziw.

My Polacy mamy szczególny powód do żalu. Jan XXIII bowiem jakoś specjalnie interesował się katolickim narodem polskim. Okazywał to wielokrotnie w stosunku jego do kardynała Wyszyńskiego, do Episkopatu, do poszczególnych także diecezji i ludzi. A zwłaszcza jego czułe nabożeństwo do Matki Boskiej Częstochowskiej, której wizerunek miał w swym prywatnym pokoju nad łóżkiem była wyrazem jego szczególnego przywiązania do Maryjnego narodu polskiego.

—o—

Po dziewięciu dniach modlitw ciało Ojca św. dobrego Jana XXIII będzie pochowane w kryptach watykańskich.

Dnia 19 czerwca zbierze się kolegium kardynalskie na Conclave, by wybrać nowego kierownika łodzi Piotrowej.

Dowiadujemy się, że Prymas Polski mimo lekkiej niedyspozycji wyjechał na Conclave do Rzymu.



W wiejskim kościele Sotto il Monte, gdzie urodził się papież Jan XXIII czworo ludzi modli się wraz z innymi parafianami za duszę Ojca świętego. To trzej bracia i siostra (od lewej) Giovanni, Giuseppe, Assunta, i (w drugim rzędzie) Zawerio Roncalli. Modlą się za duszę swego brata, który był papieżem.

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

**SKUTKI PIJANSTWA.** — Przed sądem przysięgłych w Paryżu stanęli niedawno dwaj bracia Roland i Jan Kędzia oskarżeni o zabójstwo własnego ojca. Zostali praktycznie ułaskawieni, gdyż sąd skazał ich tylko na trzy lata więzienia z zawieszeniem.

Dlaczego ten łagodny wymiar kary?

Stanisław Kędzia, ich ojciec, był notorycznym pijakiem. Maltretował żonę i pigciro swoich własnych dzieci. Matka doprowadzona do ostateczności trzykrotnie targnęła się na własne życie. I wówczas nadszedł moment, kiedy pijany ojciec zaczął awanturować się po nocy, wyrzucając z łóżek śpiące dzieci. Roland i Jan początkowo spokojnie, a potem z coraz większą mocą chcieli uspokoić pijaka. I wówczas stała się rzerz straszna: w wirze walki synowie udusili własnego ojca.

Niestety nie jest odosobniona tragedia polskiej rodziny na emigracji. Alkohol zburzył szczęście wielu ognisk emigracyjnych...

**SPRAWA EUSTACHIEWICZA.** — W lutym br. po przestępcaniu przez policję w sprawie Bitońskiego Eustachiewicz zaślubił i po przewiezieniu do szpitala zmarł. Obecnie grupa Francuzów skupiająca się około miesięcznika „Esprit” opublikowała dokumenty mające dowiedzieć, że śmierć Eustachiewicza nastąpiła na skutek złego traktowania przez policję.

**ŁATWE NAZWISKO.** — Ks. Arcybiskup Kominek na pielgrzymce w Thierenbach (Wschodnia Francja) chętnie wdał się w rozmowy z poszczególnymi pielgrzymami. Zachęcony tą bezpośredniością dostojnika kościelnego jeden z pielgrzymów zwrócił się do Arcybiskupa:

— Proszę Ekscelencji, mam krewniaka we Wrocławiu; czy by Ksiądz Arcybiskup nie pozdrowił go od nas?

— Bardzo chętnie. Zaraz to sobie zapiszę. A jak się nazywa?

— Bryja.

— To jest tak znane śląskie nazwisko, że je sobie zapamiętam bez zapisywania — i Arcybiskup schował do kieszeni notes wraz z ołówkiem.

**RADOŚĆ ŻYCIA.** — P. Karpierz z Bollwiller (Haut-Rhin) za rok pójdzie już na pensję. W tych wypadkach na ogół widzi się ludzi zgorzkniałych, chorych i mających pretensje do ludzi i do całego świata. P. Karpierz jest wyjątkiem z tej reguły. Nie widziałem dotąd większego optymisty w życiu, człowieka bardziej uśmiechniętego, bardziej gościnnego, opowiadającego chętnie dowcipy i słuchającego z zainteresowaniem kawału opowiadanego przez innych.

Zaująę tylko, że nie miałem okazji być razem z p. Karpierzem na balu, bo podobno po mistrzowsku tańczy twista...

OMEGA

# TRZECIA NERKA ...

17 lekarzy, 19 pielęgniarzy i 20 osób personelu technicznego, brało udział w angielskim szpitalu w Leeds przy „zainstalowaniu” trzeciej nerki 37-letniemu kupcowi P. Lucasowi. Nerkę przeszczepiono mu z osobnika zmarłego, któremu wyjęto ją natychmiast po zgonie. Kierownikiem operacji był dr F. M. Parsons, a jego głównym pomocnikiem dr F.P. Rapert — chirurg. Szczegóły operacji ogłoszono dopiero po dwóch miesiącach i sześciu dniach po jej dokonaniu. Ogłoszenie szczegółów odbyło się na specjalnej konferencji prasowej, a niezależnie od tego podał je w izbie gmin poseł z okręgu Leeds. Tego samego dnia przedstawiono szczęśliwego pacjenta w telewizji.

Zwłoka w podaniu do wiadomości szczegółów operacji była podyktowana zrozumiałymi względami. Lekarze nie mieli żadnej pewności, że operacja się udała. W ub. roku przeprowadzono już bowiem w Leeds trzy podobne zabiegi, ale bez powodzenia. W pierwszym, zdrowy lekarz ofiarował własną nerkę choremu koledze, kolega ten jednak zmarł po kilku tygodniach. W drugim wypadku pewna Arabka zgodziła się na wycięcie swej nerki by ją oddać 14-letniej córce. I ta operacja skończyła się śmiercią. Nieznane są ostateczne losy trzeciej podobnej historii, gdzie jakaś pani zrezygnowała z własnej zdrowej nerki na rzecz siostrzenicy. Chora żyła kilka tygodni, na temat jej zdrowia podawano okresowe komunikaty, a później sprawa przycichła.

W wypadku Lucasa, to ma on niebawem opuścić szpital, ale o ile jedna grupa lekarzy jest pełna optymizmu, to druga bynajmniej nie uważa sprawy za zakończoną i radzi jeszcze kilka miesięcy poczekać.

Praktycznie początek zabiegu wokół zdrowia Lucasa podjęto już 27 lipca ub. roku. Kolejno pacjenta poddano siedmiokrotnemu odtruwaniu krwi przy pomocy urządzenia zwanego „sztuczną nerką”. Podstawowym zadaniem pracy nerek w organizmie człowieka jest — jak wiadomo — odprowadzanie z organizmu czynników szkodliwych dla przemiany materii i substancji wprowadzonych z zewnątrz. W ciągu doby przepływa przez nerki 500 do 1.000 litrów krwi. Nerki spełniają przy tym zbawienną rolę filtrów, usuwając szkodliwe produkty, które następnie wydalane są z moczem. Stan zdrowia Lucasa był tak ciężki że zabieg stosowania „sztucznej nerki” musiano powtarzać mniej więcej co 10 dni.

Na konferencji prasowej podano, że podczas operacji zastosowano metodę chłodzenia — Cooling process, obniżając temperaturę usuwanej nerki w specjalnym płynie do 10 st. C., po czym po 103 minutach rozpoczęła się operacja przeszczepie-

nia. Płyn konserwujący nerkę jest mieszaniną 10 składników. Zrobiono go po pięciu latach dociekliwych doświadczeń.

## SZTUCZNE OCHŁADZANIE

Sztuczne ochładzanie organizmu zwane hipotermią, jest znane przy operacjach serca. W wypadku Lucasa skorzystano z doświadczeń w tym zakresie przy operacji nerki. Przy obniżeniu temperatury do 15 stopni C organizm zużywa 20 razy mniej tlenu niż przy temperaturze 36,6 do 37 st. C. Zapas tlenu w tkankach przy ochładza-

## KSIEŻA W POWSTANIACH I PLEBISCYCIE

Trzeba zaraz na wstępie zauważyć, że zagadnienie roli duchowienstwa katolickiego na Górnym Śląsku od połowy XIX do początku XX wieku, poza nikłymi próbami odcinkowych omówień, nie zostało podjęte w badaniach historyków śląskich.

Podane w tym zestawie nazwiska księży niech więc stanowią „zielone światło” i kierunek badań.

A trzeba tu sięgnąć chyba do roku 1907, który w rozwoju ruchu polskiego na Śląsku jest punktem szczytowym. W tymże roku ukazała się bowiem odezwa polska, mająca znaczenie dokumentu historycznego, podpisana przez 14 księży, w związku z wyborami do parlamentu. Odezwę podpisali: ks. Adamek z Popielowa, ks. Brandys z Dziergowic, ks. Dembończyk z Marklowic, ks. Jankowski z Wielkiego Kołorza, ks. Kapica z Tych, ks. Mainka z Łęczec, ks. Pancherz z Dziadowej Klody, ks. Pendziałek z Boguszowic, ks. Pogrzeba z Ługnian, ks. Władysław Robota z Gierałtowic, ks. Rogowski z Jędryska, ks. Skowroński z Ligoty, ks. Wajda z Kielczy i ks. Zur (Sauer), Łużyczanin z Ligoty Turawskiej. Oni to zdecydowaną postawą nie tylko zadokumentowali wśród „ugodowego” w większości kleru na Śląsku swój właściwy stosunek do spraw polskich, ale i obudzili z marazmu sumienia polskie wielu duchownych, którzy potem w powstaniach i plebiscycie odegrali poważną rolę.

Wg przybliżonych danych w akcji powstań śląskich i plebiscycie czynnych było ponad 60 księży śląskich.

Księża ci brali udział w pracach plebiscytowych, przeprowadzali szeroką i skuteczną akcję agitacyjną za przyłączeniem Śląska do Polski, pełnili funkcje kapelanów, sanitariuszy, pisali odezwy, brali udział w różnych delegacjach, przede wszystkim zaś realizowali właściwie funkcję społeczną i patriotyczną w zasięgu swojej duszpasterskiej działalności.

niu do plus 13 st. C. wystarcza zwykle na ok. trzy ćwierci godziny. Organizm przy tej temperaturze staje się pozornie martwy (tzw. śmierć kliniczna), ale właśnie w tym czasie może być dokonana operacja serca. Tkanki nerki oziębionej do plus 10 st. C. i konserwowanej w płynie zachowują się podobnie, żyją. Potrzebują one wedy bardzo niewielkiej ilości życiodajnego tlenu.

## WALKA Z OBCYM CIAŁEM

W związku z przeprowadzoną operacją jeden z lekarzy stwierdził, że organizm ludzki opiera się przeszczepieniom i walczy z obcym ciałem. Na miejscu przeszczepu powstaje zapalenie. Organizm produkuje tzw. przeciwciała, które atakują intruza, tj. nowo wprowadzone ciało, starając się go usunąć. Dopóki reakcja organizmu nie zostanie zneutralizowana, dopóty istnieje będzie ryzyko przy operacjach przeszczepienia. Chirurg dr Rapert oświadczył, że przy przeszczepianiu innych organów, trudności techniczne są znacznie większe niż przy przeszczepianiu nerki. Aby zneutralizować reakcję organizmu przeciwko przeszczepionej nerce, podczas operacji Lucasa zastosowano środek zwany Cyclophosphamide, którego używa się przy leczeniu raka. Pacjenta poddano też naświetlaniu promieniami Roentgena, aby osłabić działalność przeciwciał.

Po operacji położono go w osobnej seperatce, do której wprowadzono filtrowane powietrze. Miało to przeciwdziałać ewent. infekcji. Lekarze wchodzący do pokoju chorego brali natryski i nakładali sterylizowane ubrania. Przy wszystkim zastosowano maksymalną ostrożność, nawet gazety podawane choremu do czytania, były wcześniej odkażane.

## 20 OPERACJI ROCZNIE

Na konferencji prasowej w Leeds, zakomunikowano, że szpital w którym operowano Lucasa, specjalizuje się w przeszczepianiu nerek, ale że jest to tak trudny i pochłaniający dział zabiegów, że szpital nie może w ciągu roku wykonać więcej niż dwadzieścia takich operacji. Podano też, że nie wszyscy pacjenci znajdujący się w ciężkim stanie nerek nadają się do operacji przeszczepiania. Dawcą nerki nie może być osoba, która zmarła na raka lub na infekcję, która miała wysokie ciśnienie krwi, niedomogi serca itp. Niemniej jednak doświadczenia szpitala w Leeds są już dziś poważnym krokiem naprzód w tej dziedzinie i świat śledzi je z ogromnym zainteresowaniem. Komunikaty o stanie zdrowia Lucasa będą jeszcze przez dłuższy czas podawane systematycznie aż do chwili, gdy nastąpi pewność, że trzecia nerka w pełni się zaaklimatyzowała w jego organizmie, nie powodując żadnych komplikacji.



## między nami kobietami...

# SIOSTRA MARRY - ANN Z POTIGNY

4-go maja b.r. zmarła świątobliwie w Rzymie w Domu Generalnym Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu, zakonnica tegoż Zgromadzenia — Siostra Mary-Ann. (Nazwisko i imię w świecie — Stella Charleston). Staruszka, bo już przeżyła lat 80, z tych w zakonie sporo, bo 64-ry. Tak, jak wielu, wielu innym ludziom w Jej wieku — czas już było iść do Pana, a jednak o tej staruszce właśnie, której życie przepełniło, aby ludziom dobrze czynić, warto rzucić słów kilka.

Jest mulatką, urodzona w Stanach Zjednoczonych Amer. Półn. z Ojca białego, Matki czarnej. Rychło, bo mając lat 8, została oddaną na wychowanie do Sióstr Nazaretanek. Tu, prawie bezpośrednio po przybyciu, zetknęła się z Założycielkami Zgromadzenia — Matką Franciszką Siedliską. I oto te dwie dusze — dusza dziecka i dusza Założycielki — zrozumiały się. Mała Stella nie rozumiała już życia bez Matki Franciszki, ale też i Matka Franciszka przedziwnym swym, Bożym podejściem umiała ze serca Matej wydobyć wszystko, co najpiękniejsze.

Stella będąc niezwykle uzdolnioną w muzyce, obok innych zwyczajnych nauk stosownych w Jej wieku, specjalizowała się i w tym kierunku, tak że mając lat 12-cie z powodzeniem grała na akademiach, akompaniowała w wielu wypadkach na nabożeństwach, czy też innych uroczystościach.

Mając lat 15-cie poprosiła o przyjęcie do Zgromadzenia. Roztropna jednak Założycielka chcąc wypróbować stałość młodej duszy nie od razu Ją przyjęła, ale przywiozła ze sobą do Europy na dalszą naukę. Ostatecznie jednak prośby Stelli i wołanie: Boże po roku zwyciężyło, bo oto otrzymała postulat z rąk Matki Siedliskiej w roku 1899. Po dwu-letnim nowicjacie przyjeżdża do Francji, (Gentilly — pod Paryżem), gdzie kontynuuje naukę, a zwłaszcza kształci się w muzyce.

W początkach swej pracy już odpowiedzialnej pomaga Siostrom w szkole, ucząc języka angielskiego i muzyki. Przez jakiś czas pracuje w domu Zgromadzenia w centrum Paryża i tu przeżywa 1-szą wojnę światową. Druga wojna światowa застає Ją przy pracy w Potigny (Calvados — Normandia), skąd na kilka miesięcy

została przez Niemców zabrana do obozu dla Amerykanów w Vittel. Po skończonych działaniach wojennych i otrząśnięciu się z przeżyć, w roku 1947 mianowana przez Radę Generalną Zgromadzenia na stanowisko Przełożonej w Potigny przebyła tam do końca podwójnej swej kadencji, to jest do roku 1953. W sierpniu tegoż roku została przez Matkę Generalną odwołana do Rzymu. W Rzymie, mimo już podeszłego wieku w dalszym ciągu z zapałem oddaje się pracy nauczycielskiej udzielając niemal do końca, bo jeszcze do roku 1960 prywatnych lekcji języka angielskiego i do końca ciesząc się miłością i wielką sympatią swych uczniów.

Ot zwyczajne życie zakonnicy, jak tyłu innych zakonnicy, a jednak w swej zwykłości — niezwykle, bo przepojone nawiąskroś przedziwnym duchem ofiary dla bliźnich, miłosierdziem i wielkiej, a subtelnej, czerpanej ze Serca Bożego — miłości.

Do końca żywota miała zawsze duszę dziecka wrażliwego na dobro, pełnego prostoty, zawsze uśmiechnięta, zawsze wesoła, zawsze szczęśliwa w służbie Pana, całkowicie zapominająca o sobie, a ogarniająca swoją miłością świat cały. Przeszła przez życie dobrze czyniąc. Stosunkowo krótka choroba — zapalenie płuc — zgasiła życie. Zmarła cicho, święcie i radośnie. Nic dziwnego: — jakie życie, taka śmierć!

### REQUIESCAT IN PACE!

### ZRUJNOWANE ZDROWIE KACETOWCÓW

Dwaj uczeni z Francuskiej Akademii Medycyny — prof. Richet i prof. Copelman przeprowadzili badania nad stanem zdrowia byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Uczni stwierdzili, że wszyscy oni ponieśli nieodwracalne szkody w zdrowiu fizycznym. Nagminnie występują u nich różne choroby przede wszystkim serca i układu pokarmowego. Niezwykle ciężkie są również szkody na zdrowiu psychicznym. Nieustanny głód oraz strach przed śmiercią i przed biciem pozostawiły u więźniów kacetowskich różne urazy psychiczne.

Wszystkie te ułomności obserwuje się również u dzieci urodzonych w obozie, a często nawet także u dzieci urodzonych już po wojnie — z rodziców, którzy byli więźniami obozów koncentracyjnych.

## NASZA KUCHNIA

### NALEŚNIKI „PIPERADE”

Naleśniki.

Farsz: 1 duży seler, 3—4 mrożone pomidory (lub łyżka pasty pomidorowej), 1 cebula, ząbek czosnku, 4 łyżeczki oliwy, sól, pieprz, rozkruszony listek bobkowy, 5 dkg chudej szynki lub innej wędliny dobrze uwędzonej, 3 jajka.

Naleśniki usmażyć jak podano wyżej. Zetrzeć na jarzynowej tarce seler i uduścić w rondlu, podlewając odrobiną wody i oliwą, dodać przyprawy. Gdy jarzyna prawie miękka — dodać obrane ze skórki pomidory lub pastę i jeszcze dusić. Następnie dodać usiekaną wędlinę i ubite, jak na omelet, jajka — chwilę mieszać na słabym ogniu, aż jajka się zetną. Przygotowaną masą smarować naleśniki, zwiąć i zaraz podawać. Można również ułożyć je na ogniotrwałym półmisku, skropić tłuszczem, posypać tartym serem i przez parę chwil zapiec w gorącym piekarniku. Można również podać do naleśników ostre gęste sos pomidorowy.

### NALEŚNIKI SŁODKIE

125 g mąki, 3 jajka, 2 łyżeczki oliwy, ok. szklanki wody z rumem (olejkiem rumowym), otarta skórka z cytryny.

Przyrządzić i smażyć w ten sam sposób jak naleśniki słone. Należy je podawać natychmiast po usmażeniu — gorące, nałożone dżemem lub konfiturą i polane bitą śmietaną.

### NALEŚNIKI

#### Z KREMEM WANILIOWYM

Naleśniki.

Na krem: 1 całe jajko, 1 żółtko, 2 płaskie łyżki mąki, 100 g cukru-pudru, 1/2 laski wanilii, ok. 1/2 litra mleka, 5 dkg mielonych orzechów.

Naleśniki usmażyć jak podano w poprzednim przepisie. Utrzeć żółtko, jajko i cukier. W rondelku rozprowadzić mąkę mlekiem, dodać wanilię i stale mieszając gotować 5 minut. Następnie dodać utarte jajka i utrzymując na słabym ogniu mieszać (nie doprowadzając do zagotowania), aż masa zgęstnieje. Po odstawieniu z ognia dodać utarte orzechy — masą smarować naleśniki, zwiąć i od razu podawać gorące, posypane cukrem-pudrem z wanilią lub polane bitą śmietaną.

#### NALEŚNIKI Z RABARBAREM

Naleśniki.

1/2 kg rabarbaru, szklanka słodkiego owocowego wina, 1/2 szklanki cukru, 1/2 laski wanilii lub cukier waniliowy.

Naleśniki usmażyć jak podano wyżej. Młody, inspektowy rabarbar umyć i nie obierając z włókien pokrajać na drobne kawałki, zalać winem, zasypać cukrem i smażyć na słabym ogniu, aż masa zgęstnieje. Pod koniec smażenia dodać wanilię lub cukier waniliowy. Usmażone naleśniki smarować masą, zwiąć i podawać gorące, posypane cukrem-pudrem z wanilią lub polane bitą, niekwaśną śmietanką.

#### SURÓWKA Z PIETRUSZKI I MARCHWI

3 marchewki, 2 pietruszki, koper, parę łyżek śmietany, sól, cukier, kwasek.

Marchew i pietruszkę oskrobać, opłukać i zetrzeć na drobnej tarce, doprawić do smaku octem (lub cytryną), solą i cukrem. Opłukany i usiekany koperek wymieszać z paroma łyżkami śmietany i polać surówkę.

Kongresach i Zjazdach Katolickich, że takich Zjazdów nie organizuje u siebie?”.

Polska Rzeczypospolita Ludowa! Cóż za dziwne państwo! Państwo, w którym wierzący i praktykujący rodzice posyłają swe dzieci do szkół, gimnazjów, liceów i uniwersytetów bezbożniczych.

Kraj, w którym wierząca i praktykująca młodzież uczy się z podręczników przesiąkniętych bezbożniczą filozofią; kraj, w którym profesorowie-katolicy nie mogą nie uznawać i nie głosić, jako jedyne go słusznego poglądu naukowego, — poglądu materialistycznego. (Chyba, że, jak niektórzy czynią zrezygnują ze stanowisk profesorów i staną się robotnikami, organizatorami „czarnego rynku”, czy członkami rolnych gospodarstw spółdzielczych.

### DZIWNY DEMOKRATYCZNY KRAJ WOLNOŚCI!

„Nie ma w nim prześladowanie Kościoła, bo Biskupi i księża są wolni. Mogą nawet głosić kazania i organizować nabożeństwa, nawet... procesje eucharystyczne! Ale... nie mają prawa zorganizować choćby Krucjaty Eucharystycznej (nie mówiąc już o organizacjach młodzieżowych czy Akcji Katolickiej), nie mają prawa wyjść z dziećmi na wycieczkę, założyć obóz czy kolonię letnią. Nie wolno im wchodzić w porozumienie z państwowymi (innych nie ma!) ośrodkami transportowymi, by zorganizować transport pielgrzymów.

Dziwny Kraj, w którym półtoramilionowa rzesza zbiera się u stóp Naświętszej Dziewicy mimo braku jakiegokolwiek pomocy ze strony ośrodków transportowych, wbrew woli „jej” posłów na Sejm, wbrew woli „jej” Rządu. Kraj, w którym 5% bezbożników (oprócz katolików są też prawosławni i protestanci) rozporządza całą prasą, radiem i telewizją, a 85% katolików wyraża swą wiarę w 2 cenzurowanych tygodnikach. Kraj biedny, w którym „brak papieru” na druki katolickie, ale, w którym nie brak papieru na niezliczoną ilość tygodników i broszur antykatolickich. Kraj katolicki, w którym wolno ośmieszać Kościół, ale w którym nie wolno atakować zarządzeń władz lokalnych czy centralnych zarządzeń poniżających i ośmieszających Kościół.

Kraj demokracji, w którym nie ma prześladowania Kościoła, Kraj wolności i równości wobec prawa. Kraj, w którym katolicki uniwersytet musi Państwu płacić podatki, podczas gdy uniwersytety bezbożnicze żyją z opodatkowania katolickiego społeczeństwa. Kraj, w którym księża podpisujący polityczne apele pokojowe są zwalniani od podatków, a księża organizujący modlitwę o pokój, lecz odmawiający podpisu pod apele, są obarczani dodatkowymi podatkami. Doprawdy dziwny Kraj wolności i równości obywatelskiej wobec praw podatkowych!”.

Tak mówiłem w Libanie. Na sali oburzenie i zdziwienie: „Dlaczego więc katolicy polscy wybierają bezbożników, dlaczego tolerują takie rządy?!”.

### NAIWNE OBURZENIE I NAIWNE PYTANIE

Nasuwała się mi analogia z wyborami i rządami w obozach koncentracyjnych, dlaczego więźniowie wybierają zarządców wśród bandytów i zbrojców, dlaczego tolerują bestialskie rządy sadystów?! Nasuwała się analogia, ale jej nie użyłem.

Myślałem bowiem, że najgorszą przysługę Narodowi i Kościołowi oddaje ten, kto walczy z propagandą komunistyczną, metodą komunistyczną: przesadą lub zakłamaniem. Zwykle jest ogromna pokusa, by użyć broni przeciwnika. Otóż ażeby nie zarzucono mi, że uległem tej pokusie w Libanie, po krótkim wstępie, ograniczyłem się do odczytania Listu Episkopatu Polskiego z dnia 21 marca 1962 (prawie dziesięciolecie istnienia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej). List ten mówi o powtarzającym się łamaniu praw i stałym naruszaniu Konstytucji ze strony polskich czynników rządzących.

Tylko człowiek z zakładu dla umysłowo chorych może posądzać Prymasa i Biskupów Polski o uprawianie propagandy antypolskiej lub o nieorientowanie się w stosunkach kościelno-państwowych.

List Episkopatu wyraźnie mówi o ingerencji państwa w sprawę nauczania prawdy wiary, o zakrojonej na szeroką skalę dyskryminacji ideologicznej, o gwałceniu sumienia, o zakazie wszelkich organizacji czysto religijnych, o prześladowaniu zakonów. List ten jest powiadomieniem najwyższego organu władz państwowych o nadużyciach ze strony czynników rządzących, i w związku z tymi, o wzrastającym oburzeniu mas ludowych. List jest apelem do najwyższej władzy odpowiedzialnej za praworządność w Polsce. Taki list w każdym ustroju demokratycznym świadczyłby o wielkim wyrobieniu obywatelskim jego redaktorów i byłby przyjęty z wdzięcznością. Czyż jednak obecny Sejm Polski może przyjąć taki list? Czy Sejm ma prawo krytykować zarządzenia Partii? Czyż Sejm nie jest wyrazicielem woli i obrońcą zasad Partii? A czyż wolą Partii przystało już być zniszczenie Kościoła, tej „ostatniej twierdzy obskurantyzmu i ogłupiania mas pracujących”.

„Moi Drodzy Państwo!” — mówiłem — do uczestników Kongresu w Libanie — „wczujcie się w sytuację Marszałka Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej trzymającego w swych rękach tekst Listu Episkopatu Polskiego podpisanego przez Prymasa. — O co właściwie temu Prymasowi chodzi — rozważa zdumiony i zaskoczony treścią listu Marszałek. — Czyżby Prymas nie znał zasad Partii? Przecież każdy lojalny obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludo-

wej powinien wiedzieć, że stosunki między Kościołem a Państwem są idealne”.

Czy muszę dalej mówić? Teraz już wszystko wiecie, o stosunkach między Kościołem a Państwem w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Skończyłem”.

Salę Kongresu wypełnił śmiech i burza oklasków.

Tym razem wszyscy zrozumieli, że „w Polsce prześladowania nie ma”.

### PRZYPOMNIENIE

Rodaku! Czy złożyłeś już swoją ofiarę na tegoroczną, ogólną zbiórkę na Oświatę? Jeżeli jeszcze nie, to złóż ją, bo tym pomożesz swemu dziecku uczyć się po polsku. I spełnisz swój obowiązek obywatelski.

Nie może być pośród Emigracji nikogo, kto byłby obojętny na sprawę polską, komu nie leżałoby na sercu dobro naszych dzieci, naszej Ojczyzny. Dlatego pośpiesz ze złożeniem swojej ofiary na Oświatę z myślą, że „dwa razy daje, kto szybko daje”. Pamiętajmy, że to jest nasz zwyczaj i nasz obowiązek pomagać tam, gdzie nasza pomoc jest potrzebna. A w tym wypadku chodzi o okazanie pomocy dzieciom polskim, bo one nas o to proszą.

Nie zapomnijmy, że każda ofiara, choćby najskromniejsza, będzie wyrazem zrozumienia potrzeby, będzie cegiełką do olbrzymiego gmachu, który nazywa się dobrą sprawą. I jak długo stać wiernie będziemy przy tej dobrej sprawie, tak długo rozwijać się będzie na Emigracji polskość. Dajmy raz jeszcze dowód, że „jak długo w piersiach naszych choć kropla polskiej krwi, tak długo w sercach naszych miłość Ojczyzny tkwi!”

Okażmy się społeczeństwem dojrzałym, znającym swój obowiązek i ceniącym swój honor obywatelski! Niech nikogo nie zabraknie wśród ofiarodawców na Oświatę, niech wszystkich zainteresuje troska o polskość naszych dzieci. Wykażmy dobrą wolę, a wspólnymi siłami pokonamy piętzące się przed nami trudności. Potwierdzimy tym razem jeszcze naszą niezachwianą wierność ku ukochanej Ojczyźnie.

Cześć Oświacie!

### POSZUKIWANIA

ROGOWSKI Władysław — syn Tomasza i Michaliny z domu CRUCHOCIĄK — urodzony 10 stycznia 1905 roku w NOWYM RUSZKOWIE pow. Radziejów. Przebywał we Francji w latach 1932-1937. Aresztowany w roku 1944 przez Niemców nie dał więcej znaku życia o sobie.

KLUZA Bolesław — syn Józefa i Katarzyny z domu DUSZOW — urodzony 4 listopada 1907 w MOSTACH pow. Radomsko. Wymieniony opuścił dom i rodzinę 14 lutego 1945 w celu osiedlenia się na Ziemiach odzyskanych i więcej nie powrócił. W czasie ostatniej wojny przebywał na deportacji w Niemczech, istnieje więc przypuszczenie, że tam powrócił.

WOLSKI Piotr — syn Anny — urodzony w roku 1927 w AMIENS (Somme).

Osoby wyżej wymienione lub mogące służyć informacjami, proszone są o przekazanie takowych do Polskiej Misji Katolickiej — 263-bis, rue St-Honore — PARIS (1).

# Życia emigracji

## Polska Pielgrzymka Narodowa do Lourdes

### KOMUNIKAT II

Prosimy wyciąć niniejszy komunikat i zachować nie tylko dla siebie ale i dla poinformowania swoich znajomych, którzy mają zamiar jechać do LOURDES z naszą polską pielgrzymką.

UWAGA! Grupa PARYŻ wsiada do pociągu na GARE du NORD.

Później podamy dokładne godziny, dziś podajemy koszty udziału, które są nieco wyższe od ubiegłego roku a to dlatego, że i hotele i kolej podrożały.

Pięć dni w LOURDES plus dodatkowy obiad w szósty dzień, razem z podróżą:  
GRUPA LENS — Lens — Lourdes:

	F
Bilet 1 kl. wraz z hotelem .....	271.20
Bilet 1/2 1 kl. (dzieci do lat 10) i hotel .....	194.20
Bilet 2 kl. wraz z hotelem .....	220.00
Bilet 1/2 2 kl. (dzieci do lat 10) i hotel .....	168.60
GRUPA PARYŻ — Paryż — Lourdes:	
Bilet 1 kl. wraz z hotelem .....	240.20
Bilet 1/2 1 kl. (dzieci do lat 10) i hotel .....	178.60
Bilet 2 kl. wraz z hotelem .....	199.20
Bilet 1/2 2 kl. (dzieci do lat 10) i hotel .....	158.00

Możnaby dostać w LOURDES hotele tańsze ale znacznie dalej od Cudownej Groty i o niższej kategorii.

Wybraliśmy hotele pierwszorzędne i jak najbliższej Groty, bo jadą w większości ludzie starsi, którzy muszą oszczędzać swe siły.

A z drugiej strony, za tyle lat pracy ciężkiej, można przecież wydać kilka franków więcej i mieszkać wygodniej; zwłaszcza, że dla wielu pielgrzymów są to równocześnie i wakacje.

Młodzi niech sobie już teraz odkładają te pieniądze, które mieli wydać na kino, czy inne rozrywki i niech się dołączają do nas w naszych strojach ludowych, które zawsze budzą podziw wśród obcych — takie są piękne i barwne.

Prosimy Was bardzo, nie odkładajcie zgłoszenia na ostatnie dni, bo zawsze tak

bywa, że kto pierwszy ten lepszy. W te dni Wniebowzięcia Matki Bożej, dziesiątki tysięcy pielgrzymów zjeżdża do Lourdes, hotele są przepełnione, trzeba dużo naprzód zamówić pokoje, bo w ostatnie dni musimy przyjąć to co jest wolne.

Zgłaszać się można już teraz albo u swoich polskich Księży albo wprost do Misji — 263-bis, rue St-Honore — PARIS (1). C.C.P. 1 268-75 PARIS.

Wszystkich drogich Rodaków prosimy o modlitwy w intencji naszej Polskiej Pielgrzymki do Lourdes.

*Polska Misja Katolicka we Francji*

## NIEMCY

### W HANNOWERZE 3 MAJ

Obchodzony był bardzo uroczysto w niedzielę, dn. 5 maja. Najpierw uroczyste nabożeństwo na intencję ojczyzny odprawił ks. prob. Dubiel. Była to podwójna uroczystość: Święto Królowej Korony Polskiej i rocznica Konstytucji 3 Maja, a nawet w Hannoverze potrójna, gdyż przed nabożeństwem został poświęcony nowy relikwiarz dla relikwii z welonu Matki Boskiej, które kościół nasz otrzymał za pośrednictwem O. Fryszkiewicza z Ameryki. Dla naszej parafii, w której tak bardzo czczony jest obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, relikwie te stanowią wielki skarb. Z wielką czcią po nabożeństwie ucałował nasz lud ten drogocenny skarb. W kazaniu ks. Dubiel podniósł znaczenie święta Królowej Korony Polskiej jak również Konstytucji 3 Maja. Dwie te uroczystości — kościelna i narodowa stanowią dla nas nie tylko pamiątkę minionych lat, ale stoją przed nami jako żywe drogowskazy tak religijnego jak i narodowego życia. Kościół wypełniony był wiernymi a poczty sztandarowe podkreślały uroczysty charakter święta.

W godzinach popołudniowych odbyła się Akademia 3-Majowa przy bardzo licznych udziale naszego społeczeństwa. W akademii wzięły czynny udział połączone zespoły młodzieżowe, KSM z Hannoveru i mło-

## Abonament możesz opłacić :

We Francji : „Głos Katolicki — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris-1<sup>er</sup>. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W Belgii : Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

W Danii : Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

W Holandii : Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W Niemczech : Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Meiderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe : Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

w Wielkiej Brytanii : J. Ciemior — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

dzień ZPU z Hildesheimu oraz dzieci szkolne. Kierownictwo spoczywało w rękach nieocenionego p. Króla. Słowo wstępne wygłosił p. Haber, referat „3 Maj” wypowiedział p. Drzewicki, słowo końcowe ks. Dubiel. Liczne wiersze, deklamowane przez dzieci szkolne, niejednokrotnie bardzo pięknie i z wyczuciem, wskazywały na żywotność naszej polskiej szkółki, a przedmówcy w swoich prelekcjach czy mowach wskazywali na doniosłość historycznego i społecznego znaczenia Konstytucji 3 Maja. Nowe, rewolucyjne idee, jakie ona z sobą niosła, nie zostały zabite z poćwiartowaniem naszej ojczyzny i utratą niepodległości Polski, przeciwnie, budziły i podtrzymywały ducha w narodzie, a równając wszystkie stany, zmuszały do ofiar całe społeczeństwo polskie dla odzyskania niepodległości. Ideały Konstytucji 3 Maja wybiegając daleko poza współczesne prądy polityczne czy społeczne stały się niby słupem ognistym, który prowadził naród w niewoli do niepodległego bytu. I nam współczesnym jest Konstytucja 3 Maja przypomnieniem, że dla wolności ojczyzny trzeba nieść ofiary, że będąc poza granicami kraju, nie wolno nam zatracać ducha i języka polskiego, a młode pokolenie należy wychowywać w duchu i języku ojczystym oraz w wierze ojców naszych.

Młodzież stanęła na poziomie. W pieśni, muzyce i tańcu przewinęła się przed widzem jakby cała Polska. Piękne narodowe pieśni, wykonane z towarzyszeniem orkiestry, nie tylko zachwyciły widzów, ale wprowadzając w duchu w ojczysty kraj, budziły w sercu tęsknotę do Polski, napały dumą narodową, wywoływały postanowienia robić wszystko, aby utrzymać polskość w szeregach braci emigracyjnej. Tańce: Trojak, Zbójnicki i ognista Polka podobały się wszystkim.

Akademia spełniła swoje zadanie. Uczciła „Wielki Dzień”, podniosła ducha, wzbudziła żywe echo w naszym środowisku. Za to należy się młodzieży i dzieciom szkolnym uznanie.

## GŁOS KATOLICKI

## LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1<sup>er</sup>

Telefon : RICHelleu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 F ; w Belgii 50 fr. b.

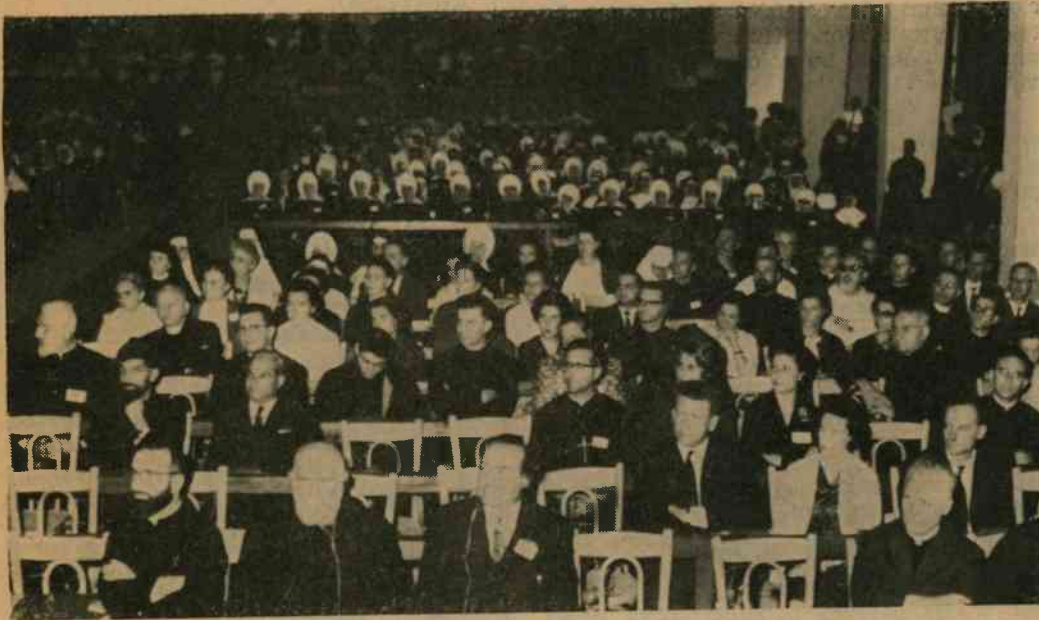
REDAKTOR : Ks. A.M. STOPA OMI — DYREKTOR Ks. K. STOLAREK OMI  
N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc  
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés

POLONAIS



Oto widok jednej połowy przepelnionej sali jednej z dziesięciu Komisji na Kongresie Praw Dziecka w Libanie. Wśród obecnych z prawej widoczny autor artykułu Ks. Mag. Giżyński.



Wiele pisało się na temat ostatniego lotu kosmonauty amerykańskiego Gordon Coopera. Był to jeden z najbardziej udanych lotów, który również i uczonym dał najwięcej nowych doświadczeń. Nie mówi się jednak wiele o tym, że Gordon Cooper jest bardzo wierzącym człowiekiem, że jest co niedziela w kościele i że swój statek międzyplanetarny nazwał „Wiarą 7”.

## AMERYKA - PADEREWSKIEMU

Dnia 9 maja w rannych godzinach odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy na cmentarzu narodowym Arlington, mającej wskazywać miejsce, gdzie znajduje się trumna ze zwłokami Ignacego Paderewskiego. Do uroczystości tej doszło z inicjatywy demokratycznego senatora Williams'a, który pierwszy zwrócił uwagę na fakt, iż na cmentarzu Arlington nie ma żadnej tablicy wskazującej drogę do trumny Paderewskiego.

Uroczystość zorganizowała Armia Stanów Zjednoczonych, pod której opieką pozostaje Cmentarz Narodowy Arlington, przy współpracy biura senatora Harrisona Williams'a oraz Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Dokonać przekazania tablicy miał sekretarz stanu Dean Rusk. Niespodziewanie jednak przybył osobiście prezydent Kennedy. Ceremonia wyglądała imponująco. Szpalery wojska w paradnych mundurach rozciągnęły się na wzgórzach cmentarza, salwy armatnie powitały zbliżającą się kolumnę pojazdów z prezydentem i jego otoczeniem, odegrano hymn narodowy. Modlitwę odmówił kapelan Armii Stanów Zjednoczonych ks. pułkownik Chmielewski, a krótkie przemówienie wygłosił senator Williams i prezes Kongresu Polonii Karol Rozmarek, po czym przemawiał prezydent Kennedy. W przemówieniu swym prezydent zaznaczył, że Paderewski został pochowany na cmentarzu Arlington do czasu, gdy Polska znowu odzyska wolność i gdy będzie można jego zwłoki zwrócić jego krajowi ojczystemu. Dzień ten — oświadczył prezydent — dla Polski kontrolowanej przez komunistów jeszcze nie nadszedł.

## NAZWISKA W POLSCE

Do urzędu spraw wewnętrznych przy stołecznej radzie narodowej zgłasza się corocznie kilkaset osób z prośbą o zmianę nazwiska lub imienia. Podania osób, które noszą nazwiska o ośmieszającym brzmieniu są załatwiane pozytywnie. Kobiety po rozwodzie wracają do nazwiska panieńskiego.

W zasadzie wolno przyjmować wszystkie nazwiska poza nazwiskami osób szczególnie zasłużonych na polu nauki, kultury i innych dziedzin życia publicznego. — Nie można np. przybrać nazwiska Kopernik lub Słowacki. Można przybierać nazwiska popularne, choćby nosili je niegdyś sławni ludzie, (np. Wróblewski, Olszewski).

Większość osób zmieniających nazwiska unika przybierania nazwisk szczególnie rozpowszechnionych np. Kowalski, Kwiatkowski, Nowak itp.

Przy zmianie imion przybierane są popularne imiona Andrzej, Zbigniew, Barbara, Ewa a ostatnio Beata.

